

# Zbigniew Cichoń, Andrzej Sanecki

---

## Orzecznictwo Sądu Najwyższego

---

Palestra 25/7-9(283-285), 109-122

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z dnia 23.X.1977 r. („Palestra” z 1973 r., nr 2 i z 1978 r. nr 2), w sposób następujący:

§ 4 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Adwokaci, którzy nie wykonują zawodu w zespołach adwokackich, wybierają delegatów na zgromadzenie, na osobnych zebraniach zwoływanych przez dziekana rady adwokackiej”,

§ 6 otrzymuje brzmienie:

„ust. 1. Liczbę delegatów dla poszczególnych izb adwokackich określa się w ten sposób, że na każdy zespół adwokacki przypada 1 delegat na każdą — choćby rozpoczętą liczbę:

- a) 2 adwokatów w izbach do 300 adwokatów,
- b) 3 adwokatów w pozostałych izbach;

ust. 2 Adwokaci nie wykonujący zawodu w zespołach adwokackich wybierają delegatów według zasad określonych w ust. 1 z tym jednak, że liczbę delegatów określa się w stosunku do liczby osób obecnych na zebraniach wyborczych.”

\*

Powyższa zmiana regulaminu została w dn. 31.III.1981 r. zatwierdzona przez Ministra Sprawiedliwości.

## **ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO**

### **WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO z dnia 4.X.1979 r. III CRN 163/79 \***

Teza druga powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

2. Wykupowi na podstawie art. 231 § 1 k.c. podlega nie cała nieruchomość, na której posiadacz wznosił budynek, lecz tylko taka jej część, którą zajmuje budynek wraz z koniecznym obejściem. W wyjątkowej jednak sytuacji, gdy względy społeczno-gospodarcze za tym w szczególności sposób przemawiają,

budynek (np. wielkich rozmiarów hodowla drobiu) jest tego rodzaju, że do jego produkcyjnego wykorzystania potrzebne jest zaplecze w postaci większego areалу gruntu (np. jako baza paszowa dla hodowli), wykupem może być objęty także ten wielki areal gruntu.

### **GŁOSA**

#### **do powyższej tezy 2 wymienionego wyroku**

Wyrok i zawarta w nim glosowana teza 2 zostały wydane w sytuacji, gdy powodowie wybudowali dwa kurniki dużej wartości, bo ok. 4 mln zł, na

nieruchomości przejętej od pozwanych na podstawie nieformalnej umowy sprzedaży, przy czym ze względu na masową produkcję drobiu potrzebo-

\* Wyrok ten wraz z uzasadnieniem opublikowany został w OSNCP z 1980 r., nr 8, poz. 95.

wali niezbędnej paszy, dla której odpowiednią bazę stanowił grunt w pow. 7,23 ha oraz las o pow. 1,23 ha, wchodzące w skład kupionej nieformalnie nieruchomości. W związku z tym powodowie domagali się — na podstawie art. 231 § 1 k.c. — przeniesienia na nich własności budynków, a ściślej — działki zabudowanej tymi budynkami wraz z arealem gruntu o pow. przeszło 7 ha i lasem.

Sąd I instancji powództwo uwzględnił, a Sąd Wojewódzki w Poznaniu oddalił rewizję pozwanych. Obydwa wyroki zaskarżył rewizją nadzwyczajną Minister Sprawiedliwości, kwestionując istnienie przesłanki samoistnego posiadania i dobrej wiary po stronie posiadaczy-powodów. Sąd Najwyższy uchylił obydwie wyroki i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Ustosunkowując się do rewizji nadzwyczajnej, Sąd Najwyższy w tezie 1 słusznie stwierdził, że „osoba, która uzyskała — w wykonaniu umowy przeniesienia własności zawartej bez zachowania formy aktu notarialnego — władanie nad nieruchomością, jest posiadaczem samoistnym”. Natomiast w kwestii zarzucanej powodom zlej wiary Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że art. 231 § 1 k.c. „może mieć zastosowanie także do posiadacza w złej wierze, jeżeli przemawiają za tym zasady współzycia”. Na szczęście ten — moim zdaniem — zupełnie dowolny i błędny pogląd nie przybrał postaci tezy i zawarty jest tylko w uzasadnieniu wyroku.

Trudno również zgodzić się ze zdaniem drugim tezy 2 wyroku. Sąd Najwyższy, przyjmując dopuszczalność wykupu większego areалу gruntu stanowiącego zaplecze surowcowe dla produkcyjnego wykorzystania budowl, rozszerzył w sposób dowolny zakres przedmiotowy zastosowania art. 231 § 1 k.c. Sąd Najwyższy nie podał żadnej argumentacji prawnej dla uzasad-

nienia swej tezy. Samo stwierdzenie dopuszczalności takiego wykupu jedynie w wyjątkowej sytuacji, gdy względy społeczno-gospodarcze za tym w szczególności sposób przemawiają, nie rekompensuje braku prawnego uzasadnienia stanowiska. Wyjątkowość sytuacji i względy społeczno-gospodarcze nie stanowią podstawy do rozszerzającej wykładni art. 231 k.c. ograniczającego przecież prawo własności i wskutek tego podlegającego ścisłej wykładni. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu tezy utożsamia wyjątkowość sytuacji i względy społeczno-gospodarcze, kwitując je zdaniem: „Taka wyjątkowa sytuacja występuje w sprawie niniejszej skoro — jak to wynika w opinii biegłych — do prowadzenia takiej formy, jaką założyli powodowie, niezbędna jest w naszych warunkach gospodarczych produkcja własnej paszy, bezwzględnie więc konieczne jest posiadanie własnego zaplecza w postaci własnego areálu gruntu. Do tego dodać wypada, że założony przez powodów obiekt ma istotne znaczenie ogólnogospodarcze. Za rozszerzającym więc w danym wypadku stosowaniem art. 231 § 1 k.c. przemawia nie tylko indywidualny interes powodów, lecz także interes społecznogospodarczy”.

Już sama generalizacja sytuacji i stwierdzenie, że w naszych warunkach gospodarczych niezbędna jest produkcja własnej paszy dla prowadzenia fermy, wzbudza zastrzeżenia i pytanie, czy rzeczywiście tak jest zawsze w całym kraju. A jeśli nawet tak jest rzeczywiście, to czy nie jest to sytuacja anormalna i przejściowa. Sąd Najwyższy nie podaje, czy w konkretnej sytuacji zbadano wszelkie możliwości dostarczenia powodom paszy przez innych producentów, ewentualnie uzyskiwania jej przez powodów z innych gruntów, które mogliby kupić lub wdzierżawić. Sąd twierdząc, że względy społeczno-gospodarcze przemawiają za objęciem wykupem nieru-

chomości rolnej o pow. ponad 7 ha, pominął zupełnie fakt, że nieformalna umowa sprzedaży nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa i objęcie ich na tej podstawie przez nabywcę są niedopuszczalne w naszym ustawodawstwie, artykuł zaś 17 ustawy z dnia 26.X.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. Nr 27, poz. 250) przewiduje daleko idące sankcje łącznie z przejęciem na rzecz Państwa przedmiotu obrotu nieformalnego. Taka regulacja jest argumentem na rzecz tezy, że racje społeczne, które znalazły wyraz w tej ustawie, nie pozwalają na objęcie artykułem 231 k.c. nieruchomości rolnej niezbędnej dla gospodarczego wykorzystania budynków. Niezbędność ta ma zresztą charakter pozorny w kontekście stanu faktycznego występującego w sprawie.

Stanowisko Sądu Najwyższego jest zupełnym *novum* w świetle dotychczasowej wykładni art. 231 k.c. przyjmującej, że posiadacz samoistny w dobrej wierze ma roszczenie o przeniesienie na jego własność działki zajętej przez wzniesioną budowlę, jak również takiej części nie zabudowanego gruntu, jaka jest konieczna do należytego korzystania z budowli.<sup>1</sup> Tę nie zabudowaną część gruntu określa się terminem „konieczne obejście”, jak to czyni Sąd Najwyższy w zd. 1 tezy 2 lub terminem „konieczne otoczenie”.<sup>2</sup>

Przeznaczenie budowli jest czynnikiem decydującym o wielkości nie zabudowanego gruntu, który jest konieczny do należytego korzystania z niej. I tak, inna będzie wielkość gruntu konieczna do korzystania z wybudowanego domu i budynków gospodarczych, do których niezbędny jest dojazd maszynami rolniczymi, a zupełnie inne do korzystania z małego domu jednorodzinnego. Niezbędny dostęp do budo-

wli, który jest konieczny do należytego wykorzystania jej, jest racją przemawiającą za przyzaniem posiadaczowi samoistnemu roszczenia o wykup nie tylko budowli, ale także nie zabudowanej części gruntu. Również używane niekiedy pojęcie „obejście” do oznaczenia tej części nie zabudowanego gruntu potwierdza to spostrzeżenie. Gdyby przyjąć za Sądem Najwyższym, że potrzeba zaplecza do korzystania ze wzniesionej budowli decyduje o zakresie wykupu na podstawie art. 231 k.c., to idąc dalej tokiem rozumowania Sądu doszłoby się do nieobliczalnych konsekwencji. I tak np. po wejściu w posiadanie nieruchomości (nieformalna umowa) z pokładami gliny można by zalegalizować nieformalne nabycie przez budowę cegielni. Podobnie przez wybudowanie młyna można by zalegalizować nieformalne nabycie większej nieruchomości rolnej. W obu wypadkach posiadacze mogliby się powołać na potrzebę posiadania większego areалу gruntu jako zaplecza niezbędnego do prawidłowego korzystania z wybudowanych budynków (cegielni, młyna).

Nie mniej nowatorskie od samej tezy jest także, jak już wspomniałem, uzasadnienie wyroku, w którym SN twierdzi, że art. 231 k.c. może mieć zastosowanie w wyjątkowych wypadkach także do posiadacza w złej wierze, jeżeli tylko zasady współzycia za tym przemawiają. Pomimo powołania się przez Sąd na ustalone w tej mierze orzecznictwo, trudno jednak doszukać się takiego orzecznictwa. Wręcz przeciwnie, właśnie na gruncie art. 231 k.c. orzecznictwo stworzyło szerokie pojęcie dobrej wiary, któremu początek dała uchwała SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 25.V.1955 r. I CO 14/55, w której Sąd ten zajął stanowisko, że dobra wiara jest jednoznacz-

<sup>1</sup> Por. System prawa cywilnego, t. II, 1977, s. 522.

<sup>2</sup> S. Breyer: Przeniesienie własności nieruchomości, 1975, s. 189.

na z przekonaniem posiadacza opartym na obiektywnych przesłankach wyznaczających z określonego stanu faktycznego, że jego posiadanie niczyjego prawa nie narusza. W uchwale tej SN podkreślił, że rozszczenie z art. 73 § 2 pr. rzecz. (Odpowiednik art. 231 k.c.) przysługuje tylko posiadaczowi będącemu w dobrej wierze. Stanowisko to SN podtrzymał w dalszych swych orzeczeniach, uzasadniając je nadto względami na zasady współżycia społecznego. Wynika z tego, że ocena wiary posiadacza jest uzależniona od kwalifikacji posiadania ze względu na zasady współżycia społecznego. Oznacza to, że wykładnię dobrej wiary ustaloną przez SN stosuje się w takich wypadkach, w których niemożność uznania posiadacza nieruchomości za będącego w dobrej wierze według kryteriów tradycyjnych (błędne, ale usprawiedliwione w dobrych okolicznościach przekonanie posiadacza, że przysługuje mu wykonywane prawo<sup>3</sup>) wywoływałoby niekorzystne konsekwencje sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.<sup>4</sup> SN nie zmienił dotychczas swego stanowiska, wobec czego taka liberalna wykładnia dobrej wiary wystarczała do przyjęcia w konkretnym stanie faktycznym, że powodowie byli w dobrej wierze. Tak właśnie SN przyjął w tezie 1 głosowanego orzeczenia. Zupełnie zbędne, a przy tym błędne są rozważania SN na temat dopuszczalności stosowania art. 231 k.c. do posiadacza w złej wierze. Z art. 231 wyraźnie wynika, że może on mieć zastosowanie jedynie do posiadacza w dobrej wierze

Jak wynika z przytoczonego wyżej orzecznictwa, SN dla ustalenia treści dobrej wiary w rozumieniu art. 231 k.c. powołał się na zasady współżycia społecznego. Obecnie w głosowanym orzeczeniu, dla określenia zakresu

przedmiotu wykupu w trybie art. 231 k.c., SN odwołał się do względów społeczno-gospodarczych. Widać w tym ogólną tendencję do posługiwania się przez SN kryteriami wymienionymi w art. 5 k.c., określającymi granice wykonywania prawa. Tendencja ta jest nieprawidłowa, gdyż art. 5 k.c. może służyć jedynie za środek obrony, a nie za źródło prawa podmiotowego. Mimo tego zastrzeżnia wykładnia dobrej wiary dokonana przez SN przy powołaniu się na zasady współżycia społecznego, spotkała się ze względów celowościowych z uznaniem, zwłaszcza praktyki, bo w teorii różnie ją oceniano.<sup>5</sup>

Istnieje różnica w obu wypadkach dotyczących wykładni art. 231 k.c., a mianowicie w pierwszym z nich, tj. w uchwale SN z 1955 r., SN określił jedynie treść ustawowego pojęcia dobrej wiary, natomiast w drugim, tj. w głosowanym orzeczeniu, SN ustalił, że przedmiotem wykupu może być rzecz nie wymieniona w art. 231 k.c., mianowicie areal gruntu potrzebny do produkcji rolnej.

Krytykowana teza SN rodzi poważne niebezpieczeństwo obchodzenia przepisów regulujących obrót nieruchomościami rolnymi przez dokonywanie nieformalnego obrotu nimi, a następnie wykupywanie ich na podstawie art. 231 k.c. pod tym pretekstem, że stanowią one niezbędne zaplecze dla produkcyjnego wykorzystania budynków wzniesionych na części nieruchomości. W ten sposób nieformalny obrót może się utrzymywać jeszcze długo, mimo że założeniem ustawodawcy przy wydaniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych było zupełne zlikwidowanie tego obrotu i wszystkich problemów z nim się wiążących. W szczególności art. 17 cyt. wyżej ustawy z dnia 26.X.1971 r. ma

<sup>3</sup> System prawa cywilnego: op. cit., s. 333.

<sup>4</sup> A. Kubas: Budowa na cudzym gruncie, s. 333.

<sup>5</sup> A. Kubas: op. cit., s. 71.

zapobiec temu obrotowi i dlatego przewiduje, że organ administracji rolnej, w razie objęcia przez nabywcę w posiadanie nieruchomości rolnej na podstawie nieformalnej umowy mającej na celu przeniesienie własności nieruchomości rolnej, wzywa strony do zawarcia umowy w formie przewidzianej przez prawo lub do przywrócenia stanu poprzedniego posiadania w terminie 3 miesięcy, a po bezskutecznym upływie tego terminu może zastosować grzywnę w celu przymuszenia, a to stosownie do przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Jeśli środki te okażą się bezskuteczne, to nieruchomości lub jej część mogą być przejęte (to co było przedmiotem obrotu) na rzecz Państwa za zapłatą 50 procent wartości według cen sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych. Z uzasadnienia wyroku wynika, że umowa nieformalna między stronami miała miejsce w roku 1977, a więc w czasie obowiązywania wymienionej wyżej ustawy, wobec czego organ administracji mógł wykorzystać swoje uprawnienia wobec stron. Organ administracji pozostał zapewne bezczynny i właśnie dlatego sprawa trafiła do sądu. Treść art. 17 ustawy nie przekreśla możliwości nabywania na zasadzie art. 231 § 1 k.c. na własność zabudowanej działki przez posiadacza w dobrej wierze, który dokonał tej

zabudowy. Jednakże skuteczne działanie organu administracji i wykonanie dyspozycji art. 17 ustawy, które jest pozostawione woli tego organu (może, ale nie musi) i które polega na przyjęciu nieruchomości na rzecz Państwa, wyłącza możliwość wystąpienia z powództwem na podstawie art. 231 k.c. przez nieformalnego nabywcę przeciwko zbywcy. Roszczenie to nie przysługiwałoby również w stosunku do Skarbu Państwa jako następcy właściciela, który utracił własność w trybie art. 17 ust. 3 cyt. ustawy, ponieważ Skarb Państwa zgodnie z art. 231 § 3 k.c. mógłby według własnego wyboru oddać posiadaczowi grunt w użytkowanie wieczyste albo nabyć budynek za cenę odpowiadającą odszkodowaniu w razie wywłaszczenia.

Z kolei nieskorzystanie przez organ administracji rolnej z art. 17 ust. 8 omawianej ustawy daje nieformalnemu nabywcy szansę nabycia w drodze powództwa z art. 231 k.c. nie tylko nie zabudowanej działki, ale również nieruchomości rolnej o dość pokaźnym areale, jak to przyjął SN w głosowanej tezie 2 wyroku.

W kontekście powołanych przepisów nowatorskie stanowisko SN — przy uwzględnieniu dotychczasowej prawidłowej wykładni art. 231 k.c. — jest nie do przyjęcia.

Zbigniew Cichoń

## 2.

**Wyrok Sądu Najwyższego**  
z dnia 20 marca 1980 r.  
II URM.175/79\*

Teza powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

**Zastrzeżona dla sądu swobodna ocena dowodów nie opiera się na ilościowym porównaniu przedstawionych przez świadków i biegłych spostrzeżeń oraz wniosków, lecz na odpowiadającym**

**zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym.**

**GŁOSA**

**do powyższego wyroku SN**

1. Mimo że swobodna ocena dowodów należy do podstawowych „instrumentów” praktyki sądowej i ciągle znajduje się w centrum doktryny prawa procesowego, to jednak okazuje się, że nie wszystkie jej elementy składowe są tak oczywiste, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Takie refleksje nastrocza glosowany wyrok, którego tezy nie zamierzam podważać, a jedynie ją rozszerzyć i dodatkowo uzasadnić.

Potrzeba taka wynika, moim zdaniem, z konfrontacji przepisu art. 55 zd. 2 ustawy z dnia 24.X.1974 r. o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych<sup>1</sup> z art. 233 k.p.c. w związku z art. 72 cytowanej ustawy. Narzuca się z tego przede wszystkim wniosek, że „sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania (podkr. moje — SD), chociaż ma obowiązek wszechstronnie wyjaśnić sprawę”. Można przy tym pomocniczo wskazać na przepis art. 4 k.p.k., który podkreśla w tym względzie, że przekonanie sędziego powinno się opierać nie tylko na swobodnej ocenie dowodów, ale także na wskazaniach

wiedzy i doświadczenia życiowego. Niewątliwe jest również i to, że elementy swobody oceny dowodów powinny być ze sobą logicznie powiązane, jak to trafnie eksponuje Sąd Najwyższy w omawianym wyroku.

2. Najwięcej zainteresowania budzi w doktrynie zagadnienie istoty przekonania sędziowskiego. Tak np. zdaniem J. Kubiaka<sup>2</sup> własne przekonanie sędziowskie jest stanem psychicznym i intelektualnym, w skład którego wchodzi następujące czynniki: a) wiedza o badanym zdarzeniu, b) stosunek do obiektywnej rzeczywistości, c) poczucie pewności, gdyż pewność jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech przekonania, c) subiektywny stosunek sędziego (aprobujący lub wyrażający dezaprobatę) do dokonanych ustaleń i e) subiektywna gotowość do działania. Według tego autora<sup>3</sup> przekonanie sędziowskie można zdefiniować jako „intelektualny stan pewności co do prawdziwości dokonanych ustaleń faktycznych i słuszności podejmowanych decyzji, wyrażający gotowość podjęcia decyzji, a będący rezultatem oceny okoliczności istotnych dla roz-

\* Tezę i uzasadnienie tego wyroku opublikowano w OSNCP 1980, nr 10, poz. 200.

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 39, poz. 231.

<sup>2</sup> J. Kubiak: Zagadnienie przekonania sędziowskiego w procesie karnym, PIP 1975, nr 6, s. 87.

<sup>3</sup> Tamże, s. 87.

strzygnięcia sprawy”.

Natomiast Z. Świda-Łagiewska<sup>4</sup> uważa, że w trakcie postępowania dowodowego poszczególni sędziowie dokonują swobodnej oceny każdego z dowodów, a jednocześnie w ich psychice kształtuje się odpowiednie przekonanie.

Dlatego też słusznie W. Siedlecki<sup>5</sup> podkreśla m.in., że wewnętrzne przekonanie sędziowskie w socjalistycznym procesie cywilnym musi się opierać na świadomości prawnej sędziego. Łączyć zaś powinno w sobie moment obiektywny i subiektywny, gdyż „prawidłowa analiza wszystkich dowodów i okoliczności doprowadza sędziego do obiektywnych wniosków (moment subiektywny), a pewnością sędziego co do prawidłowości wniosków wypływa właśnie z jego wewnętrznego przekonania (moment subiektywny).

Jeśli chodzi o J. Wróblewskiego,<sup>6</sup> to w jego rozważaniach na temat podejmowania decyzji sądowej i pewności stosowania prawa na uwagę zasługuje też rozróżnienie pojęcia pewności obiektywnej i pewności subiektywnej. Autor ten pewność obiektywną ujmuje najogólniej „jako przewidywalność tego, jakże będą konsekwencje faktów sprawy ustalone w decyzji sądowej”<sup>7</sup>. Co się zaś dotyczy pewności subiektywnej, to uważa on, że jest to wewnętrzne przekonanie podmiotu stosującego prawo, czego niezbędnym warunkiem jest rzetelna wiedza o tym, w jakim stopniu istnieje pewność

obiektywna.<sup>8</sup>

Polemizując z poglądami W. Siedleckiego, W. Berutowicza i J. Wróblewskiego na temat swobodnej oceny dowodów, J. Klich-Rump<sup>9</sup> stwierdza, że poza niezbędnym dla swobodnej oceny dowodów *quantum*, do którego zalicza głównie czynniki: logiczny i ideologiczny, występują także tzw. subiektywne czynniki, i to w sferze zarówno intelektualnej (np. inteligencja, pamięć, zdolność kojarzenia), jak i pozaintelektualnej, tzn. emocjonalnej. Twierdzi ona przy tym, że czynniki pozaintelektualne stanowią większe niebezpieczeństwo dla sędziowskiego obiektywizmu. W związku z tym pragnę zauważyć, że właśnie te ostatnie czynniki wyrażają głównie treść „swobodnej” oceny dowodów, którą charakteryzuje różny stopień dowolności.

3. Wskazane wyżej poglądy, które przytoczyłem tylko dla przykładu, wyjaśniają w jakimś stopniu istotę własnego czy też swobodnego przekonania sędziowskiego. Jednakże najważniejszym wyznacznikiem i gwarancją autonomii sędziego w sferze swobody w ocenie dowodów stanowi według mnie rozumiana szeroko niezawisłość sędziowska. Chodzi tu bowiem nie tylko o lepsze unormowanie tej instytucji, za czym opowiada się ostatnio wielu autorów na łamach prasy prawniczej, ale także, i to przede wszystkim, o stałe i systematyczne jej przestrzeganie w praktyce. Dlatego też podzielam pogląd A. Murzynowskiego,<sup>10</sup> który

<sup>4</sup> Z. Świda-Łagiewska: Zasada swobodnej oceny dowodów w postępowaniu karnym, PIP 1977, nr 7-8, s. 63. Autorka, powołując się m.in. na T. Szacię (Przekonania, Warszawa 1967, s. 70), podaje, że w nauce psychologii „przekonanie” uznawane jest za „intelektualny stan pewności co do słuszności lub realności poglądu na określony przedmiot”.

<sup>5</sup> W. Siedlecki: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1972, s. 93-94. Podobne stanowisko wyraża również M. Cieślak (Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, t. I, Warszawa 1955, s. 102 i 135), który twierdził, że przekonanie sędziowskie jest zjawiskiem złożonym, w skład którego wchodzi czynniki obiektywne i subiektywne.

<sup>6</sup> J. Wróblewski: Wartości a decyzja sądowa, Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 94 i n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 96.

<sup>8</sup> Tamże, s. 117-118.

<sup>9</sup> J. Klich-Rump: Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia sądowego w procesie cywilnym, Warszawa 1977, s. 136 i n.

<sup>10</sup> A. Murzynowski: Istota i zasady procesu karnego, Warszawa 1978, s. 319.



stwierdził, że „tylko niezależność organu oceniającego dowody od wszelkich nacisków i dyrektyw zewnętrznych czyni możliwym jego działalność w tym zakresie w sposób zgodny z własnym wewnętrznym przekonaniem”. Znajdująca zatem pełne oparcie w ustawach niezawisłość sędziowska daje możliwość nieliczenia się w praktyce z dyrektywami innych organów lub osób; stwarza ona przy tym odpowiednie zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości.

Słusznie również twierdzi J. Wróblewski,<sup>11</sup> iż „zasada swobodnej oceny dowodów głosi, że sędzia może w sposób nie związany żadnymi ograniczeniami prawnymi ustalać to, co istniało w rzeczywistości, posługując się dostępną wiedzą i doświadczeniem życiowym”.

Ze względu na powyższe — mimo dyskusyjności charakteru zasady swobodnej oceny dowodów jako samodzielnej naczelnej zasady postępowania cywilnego<sup>12</sup> — jestem przekonany, że powinna ona otrzymać taką właśnie rangę, skoro łączy się ją zwykle z konstytucyjną zasadą niezawisłości sędziów, a jednocześnie ma ona tak istotne znaczenie dla postępowania dowodowego i właściwego rozstrzygnięcia sprawy.<sup>13</sup> Zagadnienie oceny wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego ma z kolei zasadniczy wpływ na realizację socjalistycznej praworządności, przyczyniając się jednocześnie do wykrycia prawdy obiektywnej.<sup>14</sup>

4. Wydaje się, że dla respektowania w praktyce przez okręgowy sąd pra-

cy i ubezpieczeń społecznych (podobnie jak przez każdy inny sąd) obowiązku wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, co wyraża się m.in. w konieczności gruntownego rozważenia zebranego materiału — szczególne znaczenie ma wiedza sędziego, chociaż nie zostało to podkreślone w omawianym wyroku Sądu Najwyższego.

Przez wiedzę najogólniej rozumie się pewien zasób wiadomości z jakiejś dziedziny, gałęzi nauki itp.<sup>15</sup> Natomiast w doktrynie procesowej można się spotkać np. z takim poglądem,<sup>16</sup> że wiedza uwzględniana przy ocenie dowodów wyraża się w dwóch znaczeniach, tzn. 1) w wiedzy wewnętrznej sądu, a więc stanowi wiedzę (niejako doświadczenie intelektualne) poszczególnych sędziów, i 2) w wiedzy zewnętrznej, która dotyczy korzystania z wszelkiej dostępnej sędziemu wiedzy z poszczególnych dziedzin, jaką m.in. prezentują w swych opiniach biegli w procesie. Wiedza zaś prawnicza sędziego kształtuje się nie tylko na podstawie znajomości prawa, literatury prawniczej itp., ale także jest znajomością praktyki stosowania prawa, w tym także w zakresie postępowania dowodowego. Jest rzeczą oczywistą, że sędziego powinna cechować duża wszechstronność, umiejętność rekonstruowania wydarzeń społecznych, faktów politycznych i psychologicznych, które powinny wykazywać ścisły związek z systemem prawa w PRL.

Jednakże nie zawsze do dokonania ustaleń faktycznych w danej sprawie wystarcza sędziemu jego wiedza, sąd

<sup>11</sup> J. Wróblewski: *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 195.

<sup>12</sup> Por. J. Jodłowski: *Zasady naczelne socjalistycznego postępowania cywilnego /w:/ Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 66.

<sup>13</sup> Por. S. Dalka: *Ochrona sądowa roszczeń majątkowych w postępowaniu nakazowym i upominawczym*, Gdańsk 1977, s. 49.

<sup>14</sup> Por.: Z. Resich: *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958, s. 88 i n.; M. Waligórski: *Gwarancje wykrycia prawdy w procesie cywilnym*, PiP 1953, nr 8-9, s. 255 i n.; W. Siedlecki: *Realizacja zasady swobodnej oceny dowodów w polskim procesie cywilnym*, NP 1956, nr 4, s. 15-33.

<sup>15</sup> Por. *Leksykon* (oprac. pod kier. C. Sojeckiego), Warszawa 1972, s. 127.

<sup>16</sup> Por. Z. Świdra-Lagiewska: *Op. cit.*, s. 59-60.

też wynika konieczność wykorzystania w procesie doświadczenia życiowego, co słusznie zostało podkreślone w głosowanym orzeczeniu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że pojęcie „doświadczenia życiowego” jest trudne do zdefiniowania. Dlatego chyba ustawodawca nie określił tego pojęcia w k.p.c. oraz nie sprecyzował go w przepisach k.p.k. Problematyka ta jest natomiast rozpatrywana w doktrynie prawa procesowego, w badaniach zakresu psychologii itp.

Co się tyczy pojęcia „doświadczenie życiowe”, to najogólniej określa się je jako ogół wiadomości zdobytych na podstawie obserwacji i przeżyć, znajomości życia, rzeczy i ludzi, ale także jako zasób umiejętności, praktyka, wprawa.<sup>17</sup> Można też przyjąć, że doświadczenie życiowe powstaje w drodze rozwiązywania wielu różnorodnych problemów i zadań wynikających z praktyki życia każdej jednostki.<sup>18</sup> Niewątpliwie miarą doświadczenia życiowego sędziego jest jego osobowość, ilość i zakres jego przeżyć, a zewnętrznym tego przejawem jest tzw. „zdrowy rozsądek”, kultura osobista i prawnicza sędziego. Przykładów zaś na odpowiednie wykorzystanie doświadczenia życiowego w postępowaniu cywilnym dostarcza nam orzecznictwo Sądu Najwyższego.<sup>19</sup>

Rekapitułując — można chyba stwierdzić, że dla konkretnej sprawy i dla powszechnego stosowania zasady swobodnej oceny dowodów wiedza i doświadczenie życiowe sędziego powinny być łącznie wykorzystane przy

ocenie wyników postępowania dowodowego i innych kwestii procesowych.

W tym kontekście uważam, że Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w niniejszej sprawie prawidłowo ocenił opinię biegłego lekarza, która zgodna była z innymi dowodami i okolicznościami ujawnionymi w toku postępowania dowodowego, a przede wszystkim z zaświadczeniami innych lekarzy.

5. Jeśli chodzi o czynnik logiczny w stosowaniu zasady swobodnej oceny dowodów, to według wszystkich współczesnych procedur<sup>20</sup> idzie w tym zakresie o zgodność dokonanej oceny z zasadami tak logiki formalnej jak i praktycznej, gdyż sędzia powinien przestrzegać wszystkie niezbędne reguły logicznego rozumowania.<sup>21</sup> W związku z tym powszechnie przyjmuje się, że rozumowanie sędziego ma charakter dedukcyjno-redukcyjny. Jednakże np. Z. Ziemiński<sup>22</sup> wyraża pogląd, że ideałem byłoby wyłącznie rozumowanie dedukcyjne, co według mnie nie jest możliwe do zrealizowania w praktyce.

Przeprowadzając zatem — w myśl reguł dedukcyjno-redukcyjnego rozumowania — ocenę wyników postępowania dowodowego, sąd powinien starać się o to, żeby zachować pełną samodzielność i niezależność, w szczególności przy wyciąganiu wniosków decydujących o wiarygodności i mocy dowodów. Dlatego też powinien się on strzec również zbyt szybkiego przyjmowania narzucanego niekiedy przez strony procesowe stanowiska co do

<sup>17</sup> Por. Leksykon (...), jw., s. 253.

<sup>18</sup> Por. T. Szaciło: op. cit., s. 119—121. Autor ten stoi również na stanowisku, że doświadczenie człowieka rodzi się w działaniu, w jego praktyce społecznej, a ta z kolei jest źródłem świadomości społecznej, której formą są przekonania.

<sup>19</sup> Por. np. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 24.V.1960 r., I CO 5/60 (OSN 1961, poz. 3), w której Sąd Najwyższy stwierdził, że doświadczenie życiowe przemawia za tym, iż śmierć małżonka nie musi zawsze stanowić krzywdę dla współmałżonka. Jeżeli bowiem pozycje było złe, to pozostały małżonek może nie odczuwać krzywdy moralnej.

<sup>20</sup> Por. J. Klich-Rump: op. cit., s. 136.

<sup>21</sup> Por. Z. Resich w pracy zbiorowej: Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, wyda. II, t. 1, Warszawa 1973, s. 413.

<sup>22</sup> Z. Ziemiński: Problemy logiczne w orzecznictwie sądów, NP 1953, nr 12, s. 35.

znaczenia i wagi przedstawionych dowodów. Sąd bowiem może z zebranego w sprawie materiału dowodowego — przy odpowiednim jego rozważeniu — wyciągnąć tylko takie wnioski, które są logicznie uzasadnione i właściwe dla danej sprawy. Wnioski te nie mogą być sprzeczne ze sobą i powinny stanowić jedną całość. Dla tej zaś całości nie wystarcza mechaniczne operowanie przez sąd — w ramach swobodnej oceny dowodów — ilościowym zestawieniem lub porównaniem spostrzeżeń i wniosków, lecz niezbędne jest powiązanie tutaj, zgodnie z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, ujawnionych okoliczności. Dla wyciągnięcia ostatecznego i prawidłowego wniosku potrzebne będzie też niekiedy uzupełnienie przez sąd stwierdzonych braków w materiale dowodowym.<sup>23</sup> Uniknie się wtedy szkodliwych dla prawdy obiektywnej pozorów „wszechstronności” w wykorzystaniu materiału dowodowego; nad właściwie bowiem rozumianą logiką nie może przeważać „arytmetyka” dowodowa. Wskazując zatem na trafność zasadniczej części tezy głosowanego wyroku Sądu Najwyższego, należy jeszcze raz podkreślić znaczenie znajomości reguł logiki oraz potrzebę wykorzystania w postępowaniu dowodowym doświadczenia życiowego, wzbogaconego wiedzą prawniczą.

W judykaturze i doktrynie procesu karnego podnosi się także, że wnioski sądu nie muszą mieć zawsze charakteru wniosków wyłączających bezwzględnie możliwość innego rozumowania, lecz że powinny być jedynie logicznie możliwe, tj. wynikać logicznie z przesłanek, na jakich się opie-

rają.<sup>24</sup> Chociaż takie sytuacje wydają się być niekiedy nieuniknione, to jednak możliwość różnej w takich warunkach oceny dowodów stwarza mimo wszystko niebezpieczeństwo dowolnej oceny mocy i wiarygodności rozstrzygających dla sprawy dowodów. Może również dojść wówczas do przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów.<sup>25</sup>

Trafnie przeto Z. Resich<sup>26</sup> podnosi, że poprawność rozumowania sędziego w tej ocenie powinna być możliwa do skontrolowania. Z tych też względów istotne znaczenie ma sposób sporządzenia i wykorzystania protokołów z przebiegu postępowania dowodowego oraz należyte uzasadnienie orzeczenia sądu (także w aspekcie przepisu § 2 art. 233 k.p.c.),<sup>27</sup> gdyż daje to podstawę do kontroli sądowi wyższej instancji. Oczywiście przy tym jest, że takim wymaganiom nie odpowiada brak odpowiednich zapisów w protokole rozprawy oraz ogólnikowe stwierdzenie w uzasadnieniu orzeczenia, że sąd oparł się na „całokształcie okoliczności sprawy”, „całokształcie zeznań świadków” itp.

Z analizy przeprowadzonej przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu głosowanego wyroku wynika, że wymieniony Okręgowy Sąd Pracy i Ubziepieczeń Społecznych prawidłowo dokonał porównania spostrzeżeń i wniosków biegłego lekarza Jarosławy P oraz innych ujawnionych dowodów — z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Posługując się też prawidłowo regułami logiki, słusznie ten Sąd przyjął, że zdolność wnioskodawczyni do wykonywania dotychczasowego mieszczącego się w ramach jej kwalifikacji zatrud-

<sup>23</sup> Por. Z. Resich: Kodeks postępowania cywilnego (...), jw., s. 413.

<sup>24</sup> Por. M. Siewierski w pracy zbiorowej: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1971, s. 19 i n.

<sup>25</sup> Por. np. orzeczn. SN z dnia 19.X.1952 r. C 1164/51, OSN 1953, poz. 39.

<sup>26</sup> Z. Resich: Kodeks postępowania cywilnego (...), jw., s. 413.

<sup>27</sup> Por. A. Miączyński: Znaczenie i rola uzasadnienia orzeczenia sądowego w sprawach cywilnych, PIP 1970, nr 11, s. 748—760 oraz np. orzeczenia SN: a) z dnia 13.VIII.1946 r. C II 1218/45, OSN 1947, poz. 26 i b) z dnia 17.VIII.1952 r. C 991/51, PIP 1953, nr 2, s. 286.

nienia w charakterze pomocy domowej uległa w istotnym stopniu ograniczeniu. Nie mogło zatem decydować tutaj ilościowe porównanie przedstawionych przez świadków i biegłego spostrzeżeń i wniosków. Dlatego też trafnie SN uznał, że rewizja nadzwyczajna okazała się bezzasadna, skoro w świetle ustalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego ocena zeznań świadków i innych dowodów nie ulega w zasadzie kontroli rewizyjnej, jeżeli tyl-

ko jest ona zgodna z okolicznościami sprawy i nie wykazuje błędu logicznego w rozumowaniu.<sup>28</sup> W tym również wyraża się zakres swobodnej oceny dowodów przez sąd orzekający w pierwszej instancji.

W takiej zatem sytuacji brak było rzeczywiste podstaw do stwierdzenia, ażeby Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych rażąco naruszył prawo lub interes PRL.

*Stawomir Dalka*

<sup>28</sup> Por. np. orzeczn. SN z dnia 7.V.1970 r. I PR 77/70 (cyt. przez Z. Resicha w oprac. zbiorowym: Kodeks postępowania cywilnego (...), jw., s. 415) oraz orzeczn. SN z dnia 27.I.1966 r. V KRN 1124/65, OSPIKA 1967, poz. L. 84.

### 3.

#### Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 1979 r. V KRN 102/79 i V KRN 123/79\*

Teza powyższego wyroku brzmi, jak następuje:

Przepis art. 63 k.p.k. nie ustanawia obowiązku pouczenia podejrzanego o prawie odmowy składania wyjaśnień, a praktyka uznaje nawet, iż byłoby to niesłusznym zachęcaniem do uchylania

się od składania wyjaśnień (por. m.in. pogląd prof. M. Siewierskiego, J. Bafii i innych: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1976, str. 137, t. 5).

#### GŁOSA

##### do powyższego wyroku Sądu Najwyższego

Zacytowana teza głosowanego orzeczenia Sądu Najwyższego, jak to wynika z zawartego w nawiasach przypisu do niej, jest dosłownym powtórzeniem tezy Komentarza do k.p.k. pío-ra J. Bafii, M. Siewierskiego i innych z 1976 roku i prawie dosłownym powtórzeniem odpowiedniej tezy z pierwszego wydania tegoż komentarza z 1971 roku.<sup>1</sup> Powtórzenie jej w obu wydaniach (komentarza i tym samym przyjęcie jej w całości przez Sąd Najwyższy po dziewięciu latach obowiązy-

wania k.p.k. może sprawić wrażenie, że zagadnienie pouczenia podejrzanego o prawie odmowy składania wyjaśnień nie budzi wątpliwości oraz że interpretacja art. 63 k.p.k. przedstawia się jednakowo zarówno u praktyków jak i teoretyków procesu karnego. Wrażenie takie, mające swe źródło w pominięciu przez Sąd Najwyższy rozważenia przy okazji treści art. 10 § 2 k.p.k. i stosunku tego przepisu do art. 63 k.p.k., byłoby jednak mylne.

W artykule bowiem 10 k.p.k. usta-

\* Teza tego wyroku z uzasadnieniem została opublikowana w OSNGP z 1980 r. z. 6.

<sup>1</sup> J. Bafia, M. Siewierski i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1971, str. 124, t. 5 oraz Warszawa 1976, str. 137, t. 5.

wodawca sformułował jedną z zasad procesu karnego. Zasada ta przez jednych nazwana zasadą lojalności,<sup>2</sup> przez innych zasadą informacji,<sup>3</sup> ma charakter ogólny i odnosi się do postępowania karnego jako całości bez względu na to, czy inny przepis szczegółowy zawiera jej skonkretyzowanie, czy też nie. Skoro więc jest to jedna z zasad procesowych, to niestosowanie się do niej powinno mieć miejsce wyłącznie w wypadkach ściśle w ustawie oznaczonych. W przeciwnym bowiem razie, to znaczy gdyby respektowanie treści art. 10 § 2 k.p.k. było uzależnione wyłącznie od uznania organu procesowego, to na pewnych etapach postępowania karnego zasada ta mogłaby niemal nie funkcjonować. Tym samym więc jej byłoby jako zasady procesowej stałoby pod znakiem zapytania. W tym miejscu warto może przypomnieć, iż za jedyny wyjątek, i to pośredni, od zasady lojalności czy informacji można by uznać tylko sytuację szczegółowo określoną w art. 198 § 3 k.p.k.

Interpretacja art. 63 k.p.k. zaprezentowana przez Sąd Najwyższy wynika z niesformułowania w tym przepisie wyraźnego obowiązku pouczenia podejrzanego przez organ prowadzący postępowanie przygotowawcze o prawie odmowy składania wyjaśnień. Ale przecież właśnie § 2 art. 10 k.p.k. nakłada taki obowiązek w wypadkach, gdy inny przepis ustawy tego obowiązku nie przewiduje. Skąd więc wzięły się te rozbieżności? Wynikają one zapewne z warunkowej formy pierwszej części § 2 art. 10, brzmiącej następująco: „ponadto w miarę potrzeby (...)”

Jak wynika z zacytowanego na wstępie fragmentu orzeczenia, przez tę potrzebę Sąd Najwyższy rozumie wyłącz-

nie interes organu prowadzącego postępowanie, gdy tymczasem k.p.k., zakreślając ramy działania organów procesowych, tworzy jednocześnie gwarancje dla obywateli. Przy przyjęciu stanowiska Sądu Najwyższego art. 10 § 2 k.p.k. straciłby swój gwarancyjny charakter, a rozważania o zasadzie lojalności czy też o zasadzie informowania uczestników procesu o ich uprawnieniach i obowiązkach na podstawie tego przepisu byłyby bezprzedmiotowe. Należałoby się wówczas zastanowić, czy § 2 art. 10 byłoby w ogóle potrzebny, gdyby miał służyć subiektywnym i z trudem poddającym się kontroli chwilowym zamierzeniom organu śledczego zamiast obiektywnemu procesowemu interesowi podejrzanego, jakim jest m.in. prawo do obrony. Jak to już niejednokrotnie podkreślano w literaturze, art. 10 § 2 k.p.k. pozostaje w ścisłym związku z zasadą prawa do obrony.<sup>4</sup> Możliwość odmówienia składania wyjaśnień i nieudzielania odpowiedzi na pytania jest przecież dla podejrzanego jedną z gwarancji realizowania w praktyce tego prawa, ale tylko wówczas, gdy podejrzany poweźmie wiadomość o swych uprawnieniach.

Warto tu przypomnieć, iż k.w.p.k. nie znał gwarancji odmowy składania wyjaśnień. W kodeksie tym sformułowano tylko zakaz stosowania wobec podejrzanego przymusu. W związku z tym podnoszono w literaturze, że u podejrzanego odmawiającego składania wyjaśnień mogło powstać wrażenie bezprawności tej odmowy oraz możliwości wyciągnięcia w stosunku do niego przez sąd lub przez organ śledczy ujemnych konsekwencji procesowych.<sup>5</sup> Podobne wrażenie może również wywołać u podejrzanego — w obecnym

<sup>2</sup> M. in. S. Kalinowski: *Polski proces karny*, Warszawa 1971, str. 59.

<sup>3</sup> M. Lipczyńska: *Zasada informacji prawnej (art. 10 k.p.k.) a system zasad procesowych polskiego procesu karnego*, „Państwo i Prawo” nr 2/1973.

<sup>4</sup> M. Lipczyńska: *op. cit.*; M. Lipczyńska, W. Posnow: *Adwokat-pełnomocnik pokrzywdzonego w stadium przygotowawczym procesu karnego*, „Palestra” nr 8-9/1980.

<sup>5</sup> J. Polan-Haraszin: *O wyjaśnieniach podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” nr 2/1958.

stanie prawnym — nieinformowanie go o uprawnieniu, jakie daje art. 63 k.p.k. Ale czy wówczas złożone wyjaśnienia należałoby traktować jako złożone w warunkach swobodnej wypowiedzi?

Stosowanie art. 10 § 2 w związku z art. 63 k.p.k. ma szczególne znaczenie jeszcze z jednego względu. Mianowicie jest to jeden z elementów stanowiących o kontradiktoryjności tego stadium postępowania, o kontradiktoryjności ograniczonej przecież przez to, że organ procesowy dysponuje niewspółmiernie większymi od innych uczestników postępowania (w tym i podejrzanego) możliwościami działania. W tej sytuacji faktyczne pozbawienie podejrzanego uprawnienia z art. 63 k.p.k. przez nieinformowanie go o treści tego przepisu drastycznie ograniczałoby i tak już okrojona kontradiktoryjność postępowania przygotowawczego. Późniejsze pouczenie przez sąd o możliwości nieskładania wyjaśnień — przy akceptacji stanowiska Sądu Najwyższego — byłoby już tylko zabiegiem czysto formalnym, nie mającym wiele wspólnego z realizacją prawa do obrony, skoro na etapie gromadzenia dowodów podejrzany nie wiedział o tym, że może przeciwko sobie dowodów nie dostarczać. Ponadto przyjęcie interpretacji Sądu Najwyższego prowadzi do niedopuszczalnego różnicowania podejrzanych przez organ procesowy w zależności od woli tego organu oraz przez tworzenie się kategorii podejrzanych świadomych swych uprawnień (np. działających ze swymi obrońcami, osób już karanych) oraz nie znających tego uprawnienia, bo występujących bez obrońcy i nie mających wcześniej do czynienia z procesem karnym.<sup>6</sup> Byłoby to sprzecz-

ne z zasadą prawa do obrony, które to prawo w równej przeciw mierze przysługuje wszystkim podejrzanym.

Należałoby się jeszcze zastanowić nad tym, z czego to mianowicie wynika, że względna forma przepisu § 2 art. 10 k.p.k. ma być interpretowana akurat na niekorzyść podejrzanego, skoro kodeks określa gwarancje obywateli, a nie jednostronne przywilejów organów prowadzących postępowanie przygotowawcze, a to, co można by uznać za pośredni wyjątek od zasady informacji (jak już o tym wspomniano wyżej), jest wyraźnie określone jedynie w art. 193 § 3 k.p.k. Ceniając zaś potrzeby uczestników postępowania, którzy — nie mając ani wykształcenia prawniczego, ani obrońcy — nie zdają sobie często sprawy nie tylko ze swoich uprawnień, ale nawet z konsekwencji procesowych swójego działania w toku postępowania przygotowawczego, powinniśmy zgodzić się z wnioskiem, że sformułowanie zasady z art. 10 § 2 k.p.k. w formie względnej („w miarę potrzeby”) powinno być rozumiane między innymi w sposób następujący: „jeśli uczestnik nie ma wykształcenia prawniczego ani nie działa z adwokatem”.<sup>7</sup>

Wymienione wyżej przykładowo sytuacje nie wyczerpują oczywiście zakresu rozumienia zwrotu „w miarę potrzeby”. Potrzeba istnieje bowiem zawsze, gdy okoliczności wskazują na to, że uczestnik procesu może być nieświadomy swego obowiązku lub uprawnienia. Zresztą pogląd taki nie powstał dopiero na gruncie obecnego k.p.k., albowiem pod rządem k.p.k. z 1928 roku, który nie znał odpowiedzialnika obecnego art. 10, uzasadniano konieczność pouczenia oskarżonego o powyższych uprawnieniach w razie wystąpienia okoliczności świadczących o

<sup>6</sup> R. Łyczewek: Prawo oskarżonego do wypowiadania się w procesie, „Państwo i Prawo” nr 2/1970.

<sup>7</sup> M. Lipczyńska, W. Posnow: op. cit.

ewentualnej nieznajomości przez niego swoich uprawnień.<sup>8</sup>

Zasadnicze zastrzeżenia budzi także stwierdzenie, że pouczenie o treści art. 63 k.p.k. byłoby niesłusznym zachęcaniem do uchylania się od składania wyjaśnień. W żadnym przecieŜ razie pouczenia czy informowania o treści uprawnień nie moŜna utoŜsamiać z zachęcaniem. Inaczej bowiem równieŜ pouczenie o środkach i trybie zaskarŜania orzeczeń byłoby jednoznaczne z zachęcaniem do wnoszenia zaŜaleń i rewizji, a pouczenie o treści art. 5 § 4 k.p.k. oznaczałoby zachęcanie do składania wniosków o Ÿciganie równieŜ osób najbliŜszych. Poza tym uŜycie sowa „niesłuszne” w kontekŸcie rozwaŜań o ustawowych uprawnieniach uczestnika postępowania karnego nie jest chyba fortune. Czy moŜe bowiem być niesłuszne przestrzeganie zasady procesowej sformułowanej w ustawie? A Ÿe art. 10 k.p.k. naleŜy do zasad procesowych, to chyba nie budzi Ÿadnych wãtpliwoŸci.

Za nieuzasadnione naleŜy równieŜ

uznać powołanie się w interesującym nas orzeczeniu na poglãdy praktyków, skoro obowiãzek udzielania informacji innym uczestnikom postępowania karnego obciãŜa wiaŸnie praktyków, tj. funkcjonariuszy MO, prokuratorów i sãdy, i od ich działania przede wszystkim zaleŜy realizacja zasady procesowej wyraŸonej w art. 10 § 2 k.p.k. W gruncie rzeczy Sãd NajwyŜszy, wypowiadajãc się w glosowanym orzeczeniu o art. 63 k.p.k., do tego stopnia zwięŜa interpretacjã art. 10 § 2 k.p.k., iŸ zachęca do nieprzestrzegania zasady informacji procesowej, jakby nie widzãc jej Ÿcisłego zwiãzku z zasadami praworãdnoŸci, jawnoŸci i prawa do obrony.

Z powyŜszych wzglãdów, a takŜe wobec całkowitego pominiãcia przez Sãd NajwyŜszy w swych rozwaŜaniach licznych odmiennych argumentów od zaprezentowanych przez autorów komentarza, orzeczenie zacytowane na wstępie naleŜy ocenić krytycznie.

*Andrzej Sanecki*

<sup>8</sup> M. CieŸlak: Zagãdnienia dowodowe w procesie karnym, wyd. 1955, str. 280 i 387; ten Ÿe: Przeglãd orzecznictwa, „Nowe Prawo” nr 6/1963 i nr 11/1964; ten Ÿe: Problem uprzedzenia uczestników procesu (...), „Nowe Prawo” nr 6/1964.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

O roli adwokatów w procesach sãdowych wytoczonych uczestnikom tzw. wyda-rzeń poznańskich w czerwcu 1956 r. Jan Staszczel napisał w artykule pt. *Poznański czerwiec* („Tygodnik Powszechny” nr 26 z dn. 28.VI.br.) m.in., co następuje:

„Prawdziwymi bohaterami procesów stali się obrońcy. Odrzucając teŸã o chuli-gańskim charakterze wypadków, ukazywali twórczã przełomowã rolã Poznańskiego Czerwca. Mecenas Stanisław Hejmwowski otwarcie twierdził, Ÿe krew ofiar Czerwca nie bẽdzie daremnã, a płomiennã mowã koñczył sowaami Stanisława Wyspiańskiego z «Nocy Listopadowej»:

*„Krwii przelanej nie zmarnię  
Krwiiã poła a rolã uŸyŸniã  
I synów z krwi tej dam kiedyŸ  
Ojczyźnie.”*